

# DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr.

DZIENNIK ILUSTROWANY

## Katastrofalne skutki wstrząsu ziemi Jedenastu górników zasypanych w zawalanej kopalni pod Bytomiem

KATOWICE, 7.3. Tel. wł. — W dniu wczorajszym około godz. 18.10 dał się odczuć na polsko-niemieckim pograniczu Śląskiem silny wstrząs ziemi.

Wstrząsy te odczuli przede wszystkim w pełnej sile górnicy, pracujący w kopalniach, na powierzchni natomiast były one słabo odczuwalne.

Ośrodek wstrząsów znajdował się w okolicach Bytomia.

Wkrótce nadeszła wiadomość, iż spowodowały one zawalenie się dwu sztolni na kopalni „Karsten Zentrum” w Bytomiu, oddalonych od siebie o 50 metrów. Na pozostałych kopalniach zarówno po stronie niemieckiej, jak i polskiej, żadnych szkód nie zanotowano.

W Bytomiu przystąpiono natychmiast do akcji ratowniczej. Ko-

zmienniając, z pełnym poświęceniem rzuciły się do odrzucania zwalów, aby dotrzeć do zasypanych 11 górników.

Pukania w rury, przeprowadzające do miejsc pracy wodę i sprężone powietrze, dowodziły, że zasypani górnicy żyją.

Koło godz. 2-iej nad ranem udało się odkopać pierwszego górnika, kopalnia z Miechowic, jednak już nielżywego.

W ciągu dalszych prac znalazło no zwłoki dwu dalszych górników: drugiego kopalnia z Miechowic i zastępcę sztygara Spalęka z Bytomia. Prace prowadzone są dalej.

Dziś rano słychać było nadal sy-

gnaly. Sytuacja zasypanych jest widocznie niebezpieczna, bowiem nieustannie pukaniem w rury, dała ona znaki, jakby domagając się przyśpieszenia robót.

Wstrząs ziemi, który spowodował katastrofę na kopalni „Karsten Zentrum” jest charakteru tektonicznego; wstrząsy takie powstają w związku z kształtowaniem się głębokich warstw skalnych skorupy ziemskiej. Tego rodzaju wstrząsy nie są rzadkością na Górnym Śląsku i są zupełnie niezależne od wstrząsów sztucznych, spowodowanych przez prace podziemne. Stwierdzono, iż centrum wstrząsów tektonicznych znajduje się pod Bytomiem, dlatego właśnie

w tej okolicy, nie zdołano jeszcze wyjaśnić.

## Akt pokoju gospodarczego polsko - niemieckiego

W dniu wczorajszym Minister spraw zagranicznych p. Beck i poseł niemiecki w Warszawie, von Moltke, podpisali protokół polsko-niemiecki, dotyczący zniesienia zarządzeń bojowych i t. zw. konfliktu gospodarczego polsko-niemieckiego.

Protokół ten będzie ratyfikowany jednakże postanowienia jego stos-

## Konferencja byłych premierów

Jak słychać, wczoraj rozpoczęły się w Warszawie narady b. premierów z udziałem obecnego premiera, p. J. Jędrzejewicza.

W naradzie biorą udział: prof. Bartel, marsz. Świtalski, prezes Sławek i p. Prystor.

wane będą już z dniem 15 b. m.

Wynikiem tego protokołu będzie usunięcie anormalnych stosunków w obrocie gospodarczym polsko-niemieckim.

## Uгода Ukraińców z monarchistami rosyjskimi

MOSKWA, 7.3. — „Charkowski Komunist” donosi, że przywódca emigracji ukraińskiej w Berlinie weszli w ścisły kontakt z monarchistami rosyjskimi.

Grupa ukraińska Ostranicy przyjęła w swe szeregi większość członków rozwiązanego przez władze niemieckie towarzystwa rosyjskiego „Rond”, a syn hetmana Skoropad-

skiego zaręczył się z córką wielkiego księcia Konstantyna Konstantynowicza.

Na zaręczynach był obecny były dowódca białej armii na Baltyku, Awałow - Bermont, oraz liczni oficerowie Reichswehry i wyżsi urzędnicy niemieckiego ministerjum spraw zagranicznych.

## Pękająca kora

### Grozi zagładą rozbitkom z „Czeluski

MOSKWA, 7.3. — Według ostatnich wiadomości, otrzymanych od

rozbitków z „Czeluski” w miejscu gdzie znajduje się obóz rozbitków uformowały się w lodzie niebezpieczne szczeliny i pęknięcia. Lody bezustannie poruszają się, tworząc w niektórych miejscach spiętrzone góry lodowe.

W ciągu ostatniej nocy barak, w którym mieszka połowa ogólnej liczby rozbitków, spowodował powstanie w lodzie szczeliny — przelamał się na dwie części. Na szczęście nie było żadnego wypadku z ludźmi.



Posel niemiecki w Warszawie, mla. v. Moltke.

## Biskup ranny

### w wypadku samochodowym

LILLE, 7.3. — Mgr. Lecomte, biskup m. Amiens, uległ ciężkim poranieniom w wypadku samochodowym.

Stan wielkiego społecznika i przyjacielu Polaków jest b. groźny.

## Narady z Anglikami

### o uporządkowanie stosunków handlowych

Wczoraj przybyła do Warszawy grupa przedstawicieli brytyjskiego życia gospodarczego w celu przeprowadzenia bezpośrednich rozmów z reprezentantami polskich organizacji gospodarczych. Rozmowy te będą dalszym etapem rokowań, zapoczątkowanych w swoim czasie przez delegatów ang. departamentu handlu zamorskiego pp. Mullinsa i Lyalla, którzy obecnie również przybyli do Warz-

awy, jako kierownicy delegacji.

W dniu dzisiejszym przedpołudniem delegacja odbędzie plenarną konferencję z przedstawicielami stołecznego handlu i przemysłu, za interesowanego w eksporcie do Anglii oraz w imporcie artykułów brytyjskiej wytwórczości. Popołudniu natomiast odbędzie się merytoryczne obrady na terenie Izby ofiar szeregu związków gospodar-

## Wybuch prochu

### w Rembertowie

### Ofiarą padło 5 robotników

W wojskowych zakładach pirotechnicznych w Rembertowie podczas laboracji pocisków artyleryjskich wydarzył się wypadek, którego ofiarą padło 5 robotników. O godz. 10 min. 30 przedpoł. w budynku Nr. 31 pod kierunkiem maj-

stra fabrycznego nabijano masą wybuchową ślepe pociski artyleryjskie. W pewnej chwili wskutek nieostrożności nastąpił wybuch masy prochowej. Poparzeniu rąk i twarzy uległo 5 osób. Rannych i porażonych opatrzył lekarz fabryczny.

## Miljoner hersztem szajki bandyckiej

CHICAGO, 7.3. — Sensacja wywołała tu zagadkowa śmierć chicagowskiego miljonera nazwiskiem Pope.

Znaleziono go martwego w po-

koju hotelowym. Ciało przeszyte było 6-ma kulami rewolwerowymi. Jak się okazało, Pope stał na czele jednej z grasujących szajek bandyckich.

Zastanówmy się trochę...

# Dostojnik w łachmanach

Są państwa duże i są małe, są bogate i są biedniejsze. Ale w każdym z tych państw stolica — siedziba najwyższego dostojnika i władz naczelnych — jest „oczkiem w głowie” ogółu obywateli, jest miastem spośród jego miast, jeżeli nie największym, to najbliższym i najbogatszym. Jest miastem reprezentacyjnym. Tak jest wszędzie, na całym świecie, tylko nie u nas, w Polsce.

Warszawa — stolica przeszło 30-milionowego państwa, szybko włączającego się do rodziny mocarstw europejskich — miasto słone co do wielkości w Europie, któremu pod tym względem ustępuje nawet stolica Włoch — Warszawa jest prawdziwym kopciuszkiem w porównaniu z wielkimi miastami siostrzyczkami swymi stolicami.

Niema doprawdy nic „stolecznego”, poza tytułem urzędowym.

## Prezent siostrzycki dla Forda

RYGA, 7.3. — Z Moskwy donoszą, że na parowcu „Excelsior”, który odpływa z Odessy do Nowego Jorku, państwowa fabryka samochodów w Górkach wysłała dwa wyprodukowane w Z. S. R. R. samochody luksusowe, jako prezent dla Henryka Forda.

# ZNIESIENIE SĄDOW DORAZNYCH PEŁNOMOCNICTWA DLA PREZYDENTA R. P.

Dn. 6 b.m. w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Wreszcie Rada Ministrów postanowiła uchylić postanowienie doradnie sądami powołanymi, wprowadzone rozporządzeniem z dnia 26 sierpnia 1932 r. w stosunku do wszystkich przestępstw,

wym, w naszej Warszawie. Wielkie, milionowe skupisko ludzi — nadmiar niegrzeszących zbytkiem kulturalnych manier, potężny blok domów, starych, źle utrzymanych, wśród których zdradza tylko tania jakis nowoczesnej konstrukcji „rodzinek” architektonicznej — i to wszystko.

Prawda jest, że wzięliśmy tę Warszawę w spuściznę po rosyjskim najeźdźcy w jednej koshulnie, prawda jest, że wojna na ziemiach polskiej szalejąca nie przyczyniła się do podniesienia splendoru miasta, prawdą jest, że jesteśmy państwem wstrzeszonym po latach niewoli, niebogatem jeszcze, którego nie stać na luksus zdobienia swej stolicy.

Ale co innego luksus, a co innego względna bogactwa w pojęciu europejskim schludność. Nie chodzi o płace, o kosztowne a mało użyteczne gmachy, nie chodzi o bogate pomniki, nie chodzi o „Rolls-Royce”, nie chodzi o przepych „city”, który ma osłonić cudzoziemca, aby osłonił siebie przed nim. Tego nikt u nas od stolicy naszej nie wymaga!

Chodzi o rzecz inną. Bo postu chalne co mówią o Warszawie niektóre daty statystyczne:

Na jedną izbę mieszkalną w stolicy Polski przypada prawie 4-ch (3,9) mieszkańców, gdy np. w Londynie cztery izby wypadają na jedną rodzinę. Bezdomni warszawscy mieszczą się w 10 schroniskach, w których na 3 1 pół tysiąca izb przypada 4 i pół tysiąca rodzin. Tak — rodzin, cacych rodzin! Czyli, że jedna rodzina zajmuje tu mniej niż jedna izba.

Tak sprawa przedstawia się pod względem mieszkaniowym. A poza tem...?

Warszawa, nie posiadająca okolic ładnych — jest pod względem zieleni naderbardziej opośledzonym miastem na całej kuli ziemskiej. Na jednego jej mieszkańca przypada tylko 1,6 m. zieleni! O ubóstwie tego stosunku niech świadczy porównanie stolicy z 5-ciokrotnie mniejszym od niej Krakowem, gdzie na jednego mieszkańca przypada pełnych 40 m. zieleni — 25 razy więcej!

# Długi różaniec spraw i ustaw załatwił Sejm we wtorek

Na wtorkowym plenarzem posiedzenia Sejmu krótka dyskusja wywołała nowela do ustawy o honorowem dożywotnem uposażeniu Prezydenta Rzeczypospolitej. Nowela ta spowodowana jest koniecznością dostosowania wyżej wymienionej ustawy do nowych przepisów o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych. Komisja budżetowa wprowadziła poprawkę, polegającą na tem, by ustępujący Prezydent otrzymywał dożywotnie honorowe uposażenie w pełnej wysokości grupy pierwszej uposażenia zasadniczego funkcjonariuszów państwowych.

Przeciw tej noweli wystąpił pos. Kordecki (Kl. Nar.), domagając się odesłania jej spowrotem do komisji, by rozpatrzeć ją wraz z całością zmian uposażeń urzędników, pos. Piotrowski (PPS), przychyliając się do wniosku swego przedmówcy i występując przeciw ustawie, poruszył sprawę uposażeń wojskowych w stosunku do których p. Marszałek Piłsudski —

jak się wyraził — miał jakoby wstrzymać wypłacenie dodatków wyższym wojskowym.

W odpowiedzi na wywody posłów opozycyjnych referent pos. Polakewicz (B. B.) sprzeciwił się odesłaniu projektu do komisji i wyraził ubolewanie, że posłowie podjęli dyskusję nad tym projektem i prostował twierdzenia przedmówców, jakoby ustawa uposażeniowa odnosiła do uposażeń wojskowych była rozporządzeniem Ministra Spraw Wojskowych wstrzymana. Stwierdził, że dekret uposażeniowy jest w stosunku do wojskowych wykonywany. Prosi Izbę o uchwalenie projektu w myśl wniosku komisji.

W głosowaniu wniosek pos. Kordeckiego został odrzucony, a projekt ustawy uchwalony w obu czytaniach. W dalszym ciągu obrad dyskutowano nad ustawą o ochronie przyrody, która to ustawa normuje zagadnienie tworzenia parków narodowych, a którą również przyjęto w obu czytaniach. Przyjęto dalej ustawę o ochronie przeciw wotyni i przeciwgazowej. Ustawa ta upoważnia Ministra Spraw Wojskowych do wydawania potrzebnych zarządzeń przygotowujących obronę przed atakiem lotniczym na wypadek wojny.

Pozatem z ważniejszych ustaw uchwalono nowelę do ustawy o urzędowaniu loterii i ustawę o filmach. Pierwszą z tych ustaw wprowadził Minister Skarbu do normowania wysokości opłaty z wyznaczonych na rzecz skarbu Państwa. Dotąd ustawa ustalała, że potężność nie pobierane być mała, w wysokości 20 proc. od sumy wykremleni.

Ustawa o filmach natomiast reguluje całokształt spraw związanych z prowadzeniem przedsiębiorstw filmowych, przyczem obniża granicę wieku z lat 18 na 17 która stanowi o możliwości wskazywania uczeszczenia młodzieży na widowiska filmowe. Obie te ustawy przyjęto w obu czytaniach. Na tem porządek dzienny został wyznaczony. Następnego posiedzenia Sejmu odbędzie się w czwartek o godz. 4-ej po poł.

tem rozporządzeniem obywateli z wyłączeniem spraw szpiegowskich. Wreszcie Rada Ministrów postanowiła uchylić do Sejmowi projekt ustawy o pełnomoctwach dla Prezydenta R. P. na okres od zamknięcia bieżącej sesji do następczej sesji zwyczajnej.

Nauczyciel miejscowy Eizel zarzucał następnemu Nawrockich do siebie, żądając ponownie spisania protokołu w sprawie przyjęcia ich dzieci do szkoły polskiej. Nawrocky zażądał w protokole, aby dzieci ich były zapisane do szkoły polskiej, mimo, iż softysy na mawiał ich do wymeldowania dzieci ze szkoły polskiej i zgłoszenia do szkoły niemieckiej, popierając swe namowy pogroźkami!

# 8 Polaków zwolniono z kazamat litewskich

RYGA, 7.3. — Według wiadomości, otrzymanych z Kowna — wczoraj zwolniono z więzienia 8 Polaków, aresztowanych podczas ostatnich antypolskich zajść na Litwie.

# Polacy gdańscy nie wyrzekną się swej polskości! Dzikie szykany soltysa w stosunku do bezrobotnych

GDANSK, 7.3. Soltys smutny Małe Montowy na terenie Gdańska zażądał od Polaków Jana i Teodora Nawrockich, którzy jako bezrobotni zamierzali się stemplować swe karty, celem otrzymania zapomóg, aby przy wchodzeniu do urzędu zimnego pozdrawiali soltysa, po zdrowieniu narodowo - socjalistycznym.

Nawrocky żądaniu temu odmówił. Soltys zakazał im wobec tego przychodzenia do urzędu, wskutek czego bezrobotni Polacy, nie mogąc stemplować swych kart, pozostawali się zapomóg.

W czasie ofensywy wojsk rosyjskich w Karpatach Wschodnich stanął kwatery w chacie Myroniuków. młody żołnierz rosyjski, a oczarowany uroda jedynej córki swoich gospodarzy — postanowił się ożenić. Rozpoznał się jednak kontrofentzwa niemiecko - austriacka, rozgorzały w Karpatach krwawe walki — a w jednej z nich padł ów żołnierz rosyjski, kulą austriacką w pierś ugodzony. — Stara Myroniukowa zapalała zemsta do Austriaków... Gdy do chaty jej zakwaterowano trzech żołnierzy austriackich —

# Niema mowy o likwidacji fabryki Warsz. S-ki Budowy Parowozów Tyłko lokomotyw budować już nie będzie

Wobec uchwalenia przez zgromadzenie akcjonariuszów Warszawskiej Spółki Akc. Budowy Parowozów likwidacji spowodowanej braku zamówień ze strony Min. komunikacji, otrzymujemy ze sfer miarodajnych wyjaśnienie, że kolejce państwowe parowozów mają obecnie zadatek, wobec czego nowozbudowane parowozy musiałby stać bezczynne. Poza tem parowozy budowane w Warszawskiej Sp. Akc. Budowy Parowozów są znacznie droższe od budowanych w dwóch pozostałych krajowych fabrykach. Z tych powodów Ministerstwo komunikacji, mając ograniczone kredyty na budowę taboru, nie może dać zamówienia na budowę parowozów Warszawskiej Spółki Budowy Parowozów.

Nie może być jednak mowy o likwidacji całej fabryki, lecz tylko działu parowozowego, gdyż Ministerstwo komunikacji, do celu częściowego zatrudnienia pozostałych działów, zamierza dawać zamówienia na urządzenia do zabeb pieczenia ruchu pociągów oraz na części do hamulców zespolonych. Ponadto Ministerstwo komunikacji wydało zakładom Lilpop, Rau i Loewenstein w Warszawie zamówienia na budowę wagonów osobowych specjalnych i motorowych.

co wzmoże zatrudnienie i zapobiegne redukcji personelu. Polskie Koleje Państwowe posiadają obecnie 5.400 parowozów. Wobec skurczenia się ruchu pociągów, w rezerwie znajduje się obecnie 2.200 parowozów. Całe życie gospodarcze kraju i przewozy tranzytowe zaspakajane są przez 3.200 parowozów, z których stale około 800 sztuk znajduje się w naprawie.

# Miłość i mury klasztorne Proces o usłowanie wykradzenia zakonnic

Porwanie zakonnic! Coś, co pacnie średniowieczną romantyka...

Do klasztoru w Laskach pod Młocunami, gdzie znajduje się zakon Franciszkanek, nadeszła wieść, iż szykuje się zamach na najmłodszą mieszkankę klasztoru, p. Halinę Lossow. Młodej postulatce, która już w obecnej chwili jest siostrą zakonną i nosi imię Joanny, mało grozi niebezpieczeństwo ze strony p. Wacława Daszewskiego.

Laski stanowią fundację rodu Ny Daszewskich, posiadających obok majątki, p. Wacław Daszewski posiadał p. Halinę Lossow w młodości. Halina kochała się do wstąpienia do klasztoru i przebywała jeszcze w Warszawie. W dzień ją parę razy i powziął względem niej poważne zamiary. Położna staruszka p. Markowska, która przyniosła do klasztoru wieść o projekcie zamachu operowała się

na zwierzeniach p. Daszewskiego, który sam jej oświadczył, że zamierza wykraść p. Halinę Lossow z zakonu, by ayskać z nią rozmowę decydującą. P. Daszewski odniósł wrażeń, iż młoda zakonnica jest mu przyjazna, jednak stoją na przeszkodzie władze zakonne, która obawiała się, by p. Halina Lossow, zamężna panna, wnosząca pokusę wano zakonowi, nie odeszła od klasztoru dzięki p. Daszewskiemu.

# Obieg pieniężny w lutym bież. roku

Ogólny obieg pieniężny na koniec ubiegłego miesiąca wyniósł 1.265,2 miliony zł., z czego na banknoty przypada 939,1 milj. zł., na monety srebrne 261 milj. i na bilior 85,1 milj. zł.

# Kontredans walutowy na giełdach europejskich

W dniu wczorajszym nastąpiła na giełdach europejskich pewna zwykła funta angielskiego. Jednocześnie lir włoski osłabił na większości giełd.

# Zaopatrzenie dla inwalidów b. oddziałów ukraińskich

Dnia 7 b. m. opublikowane zostało rozporządzenie Ministra opieki społecznej i Ministra skarbu w sprawie zaopatrzenia pieniężnego inwalidów z b. oddziałów ukraińskich.

Według tego rozporządzenia, osoby posiadające obywatelstwo polskie, które brały udział w oddziałach ukraińskich, walczących z wojskami polskimi, a które doznały w czasie od 1 listopada 1918 r. do 1 czerwca 1919 r. uszkodzenia zdro-

wia — mogą zgłaszać roszczenia do zaopatrzenia pieniężnego ze skarbu państwa. Podania należy składać w ciągu roku od dnia ogłoszenia rozporządzenia.

Przyjęcie zgłoszenia i wdrożenie inwalidzkiego postępowania rewizyjnego — lekarskiego może nastąpić tylko w stosunku do osób, których tożsamość państwową została stwierdzona przez właściwą władzę wojewódzką administracji ogólnej.

Nie miał — podobno — zamiaru uciec od niej, nie zlecił jej, chociażby gwaltowne i wbrew woli przełożonej klasztoru, matki Czackiej. — Na wieść o tem wszystkim — w klasztorze zamieszkało.

Pannie Lossow ustrzymano starannie, przenoszono z celi do celi, by nikt nie wiedział, gdzie ona może ją znaleźć.

Na koniec, na tem, sprawa oparła się o prokuratora, do którego wpłynęła skarga przeciw p. Wacławowi Daszewskiemu o grzebie porwania.

Sprawa p. Daszewskiego znalazła się wczoraj na wydziale XVII oddziału sądu świądzkiego. Powołano cały szereg świadków spośród zakonnic. Na wstępie rozprawy obrońca wniósł o umorzenie procesu z braku celni przestępstwa, dowodząc, iż akt oskarżenia nie zarzucił p. Daszewskiemu, iż by wypowiadał jakies bezpośrednie pogroźki, a miał jakoby mówić o wykradzeniu niedość pozostawionej do niej samej, lecz do p. Markowskiej, przyczem jednak na pytanie p. Markowskiej, jak ten świadek stwierdza, oświadczył, że wrzucił oświadczenie, że zrobił pannie żadne krzywdy i pozostał ją w spokoju.

Sąd wniosku obrońcy nie uwzględnił. Prokurator złożył wniosek o powołanie kilku świadków, którzy mają ustalić fakty „awanturzystwo” usposobienia p. Daszewskiego w celu stwierdzenia, że groźby z jego strony mogły, wzbudzić obawę.

Obrońca wniósł o nieuwzględnienie wniosku oskarżyciela, gdyż p. Daszewski gotów jest przyznać, że ma usposobienie zawadliwe. Mimo to sędzia decyduje sprawę odroczyć i powołać świadków wzwąć, przyczem mówi:

— Sąd może nie dać oskarżonemu wiarę, nawet wtedy kiedy podaje konieczności dla siebie niekorzystne.

# „Wiedzma“ zagryziona przez szczyry Straszna kara niebios za zbrodnię popełnioną przed laty

W zapadłej wiosce łuculskiej Mykietyńce w pow. kosowskim po strachu całej ludności była 80-letnia „wiedzma“ Paulina Myroniukowa. W dalekiej okolicy, ba! nawet w samym Kosowie, mówiono że jest czarownicą spółkniczą czarta.

Że nienawdził ludzi i więcej im gotowa uczynić złego niż dobrego. Mimo czarownicy zdobyła sobie

nie wyłuszczając córki — krasawicy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zmarła otrutą przypadkiem ta sama trucizną, która przygotowana była „dla Austriaków”.

Przy życiu pozostała tylko stara Myroniukowa — a zabobonni Huculi zaopiniowali, że ocalała dzięki konszachtom z „czartem”.

Od tej pory, w ciągu lat kilkunastu, unikano chatki Myroniukowej i unikano jej samej jak ognia. „Wiedzma“ zresztą nie pchała się między ludzi i rzadko opuszczała swą sadybę.

Żyłac w całkowitem odesobnieniu. Tylko dym, unoszący się corana z komina jej chaty, dowodził jej istnienia.

nie bacząc, że morduje ludzi zupełnie niewinnych. Zbrodnia ta przeszła jej płazem, gdyż w zawierusze wojennej nie zauważono braku pomordowanych przez starą Myroniukową, żołnierzy. Ale przyszła kara niebios..

Wkrótce potem, pewnego dnia, wymarla nagle cała rodzina Myroniuków.

W tym czasie ofensywy wojsk rosyjskich w Karpatach Wschodnich stanął kwatery w chacie Myroniuków.

W czasie ofensywy wojsk rosyjskich w Karpatach Wschodnich stanął kwatery w chacie Myroniuków.

W tym czasie ofensywy wojsk rosyjskich w Karpatach Wschodnich stanął kwatery w chacie Myroniuków.

W tym czasie ofensywy wojsk rosyjskich w Karpatach Wschodnich stanął kwatery w chacie Myroniuków.

ostru ich. I obo przed kilku dniami dym przestał unosić się nad chatką „wiedzmy”. Nie ukazał się ani dzisiaj, ani jutrz, ani trzeciego dnia.

Dla mieszkańców Mykietyńce stało się jasnym, iż Myroniukowa nie żyje.

Mimo to jeszcze przez dwa dni wałano się zajrzeć do jej domku.

Po naradzie, grupa co śmieleszych huculów, wzlawszy z sobą wodę święconą, otworzyła drzwi samotnej chaty. Oczy ich ukierzył o kropy widok.

Na tapczanie drewnianym leżał trup „wiedzmy” już w stanie rozkładu.

a po nim uwijala się gromada szczyarów, któreł-poko też było w całej chatcie. Twarz trupa była straszliwie pogryziona... Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wycieczona jakaś choroba i głodem staruszka.



PORADNIK dla wszystkich

JOZEFA GAWĘDY

jako sposób pozbycia się rywalów

Śmiertelny pojedynek

Wiele Szanowny Panie Redaktorze! Zapytuję uprzejmie, co uczyniłby Pan będąc kobietą, w wypadku krańcowego zakochania się w niej 2-cho nie polemitych zapałców, jeśli by Pan (jako kobieta) nie był zdolny do wy-mówienia „tak”, a kategorycznie „nie” mogłoby okazać się fatalne?

pozostali mężczyźni. Pozostał drugi starszy od pierwszego i mniej rozsądny — koresponduje-my ze sobą, nie kocham go, nie mój typ, zato on mnie bezgranicznie ubóstwia. Wyjść za mąż chciałabym bar-dzo, jestem domatorka i szalenie ko-cham dzieci. Warunki życia, pozwalają mi jedynie na siedzenie w domu. Przecież nikt nie jest Duchem Świętym i przysłówie powiada: „siedź w kącie minie cię”. Wymagań wielkich nie mam zaznacze tylko że jestem sierota

po wyższym urzędniku państwowym. Uznaje, że można być ujętą czyjąś miłością, ale w tym wypadku, to ab-surd. Januszek dziś ożenił się ze mną nie może, czekać na niego w złych wa-runkach, jest niepodobiestwem, ze-starzeje się i zbrzydnie; kto mi zaręczy że za 3 — 4 lata, będzie mnie tak samo kochał jak dziś?

— Proszę Pani! Nie tak łatwo ludzie odbierają sobie życie. Mam wrażenie, że śmiało może Pani za-ryzykować poznać p. Januszka złudzeń co do wspólnej Waszej przyszłości.

W sprawie ubezpieczenia robotników

Wyjaśnienia min. Opieki Społecznej

Min. Opieki Społecznej komuni-kuje: W związku z wejściem w życie ustawy o ubezpieczeniu społecz-nym, należy zwrócić uwagę pracodawców, że Ubezpieczalnie Społecz-ne nie obejmują zabezpieczenia na wypadek bezrobocia robotników, których ubezpiecza w tym zakre-sie, jak dotychczas, Fundusz Bezro-bocia.

gające przymusowi ubezpieczenia swych robotników na wypadek bra-ku pracy, obowiązane są nadsyłać listy, placy, względnie ich wyciągi do właściwych obwodowych Biur Funduszu Bezrobocia oraz wpłacać należne z tego tytułu wkładki do P. K. O. na konto Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia Nr. 9600 w ustalonych jak dotychczas termi-nach.

Rywał jego, jak Pami powiada nie wchodzi w rachubę wogóle, a zatem należałoby wykreślić z rachunków małżeńskich obydwu młodzieńców w wstępnym poro-umieniu i rozprzeżać się za kimś innym. Małac także walory, jak to o kó-rych Pani pisze, łatwo znaleźć po-lemitych kandydatów do małżeń-stwa, mimo kryzysu i związanej z nim słabej koniunktury na rynku matrymonialnym.

Głosy dyskusyjne

Do muzeum z dyscypliną i różgą!

Głos nauczyciela przeciwko biciu dzieci

Prawie nikt nie zdaje sobie spra-wy z faktu, że bicie, czyli zadawanie cierpien fizycznych innym, wię-ciej ma wspólnego ze zwyrodnie-niem psychicznym, niż z instynktem samobrony, ponieważ do uderze-nia upoważnić może jedynie uderze-nie. To też bicie, jako środek wychowawczy, zwłaszcza w odniesie-niu do własnych dzieci jest bodaj-że największym błędem jaki można popełnić.

rodzice, nie bijcie dzieci, nie znie-ważajcie ich, nie budźcie w nich u-czucia zemsty. Uczcie się miłości ro-dzicielskiej i taktu od dzikich zwierz-ząt i ptactwa, które nie używają w pełnieniu zadań wychowawczych kłót, dziobów i pazurów. Nawet wtedy, gdy wydają się wam one

złe i krnąbrne, to jeszcze i wtedy nie uciekajcie się do bicia, lecz bierzcie przykład z pszczałarza, któ-ry raczej pozwoli się ukąsić, niżby miał krzywdę uczynić jednej drob-nej pszczołce, która mu wzamian i radość i szczęście i słodkie miody przynosi.

Tadeusz Mickiewicz nauczyciel Skarżysko-Kamienna.

Dobrego karczma nie zepsu'e - złego kościół nie naprawi

Kwestia bicia lub nie bicia — mała w wychowaniu odgrywa ro-la. Żli rodzice źle wychowują dziecku, wszystko jedno czy z po-mocą różgi, czy bez niej. Dobrzy rodzice — osiągną właściwe rezul-taty każdą metodą. Nie różga tu decyduje — tylko ręka, która różgę może albo na-dstędku potać, albo też potać i spałić — nie pokazując ją nawet dziecku. Biskup Adam Naruszewicz, jed-na z najpiękniejszych postaci na-tle ponurych czasów saskich świę-tych historyk i poeta, napisał wiersz a raczej ode pochwalną na część bicia, stwierdzając, że jest to najlepszy nauczyciel i najlepsze narzędzie na wykorzenie zła, wypędzenie „much z nosa” i t. p. Wstawione wiekowemu tradycjami, stosowane zarówno przez zacofa-nych jezuitów, jak i postępowych pijarów, przez rodziców i wychowawców — bez wyjątku. Bicie, czy nie bicz — fajdactwa i zbrodnia będą zawsze, dopóki czo-lwiek istnieje i dopóki dusze ludz-

kie noszą w sobie mniej lub więcej jawny pierwiastek zła. Tak jest i u nas, choć w szko-lach niema mowy o chłoscie, choć z drugiej strony wyjątkiem jest dziecko w Polsce, które nigdy nie było przez rodziców uderzone lub bite. Dobry, uczciwy człowiek wy-rosnie z tego tylko dziecka, które miało dobrych rodziców i wychowawców, które patrzyło od naj-wześniejszych lat na dobry i ucz-ciwy przykład, które „nasiało” — na całe już życie — dobrem i ucz-ciwością. Takiemu różga nie po-trzebna. Dziecku, które wzrastało wśród złego otoczenia i ztem się stało — różga nie pomoże. Co do książki p. Sobolewa, któ-rej — przyznajmy się — nie czyta-łem, sądu oczywiście wydać nie mogę. Sądząc z tego co o niej pisała Re-dakcja, uważam, że jest to książka nie tyle szkodliwa, co — niepo-trzebna. To już — dyskwalifikuje. S. B. student z Warszawy.

trzeba winić rodziców, a nie nau-czyciela. Rodzice, nie bijcie dzieci, nie znie-ważajcie ich, nie budźcie w nich u-czucia zemsty. Uczcie się miłości ro-dzicielskiej i taktu od dzikich zwierz-ząt i ptactwa, które nie używają w pełnieniu zadań wychowawczych kłót, dziobów i pazurów. Nawet wtedy, gdy wydają się wam one

A zatem powodem! NIEPELNOLEJNI ZALOTNICZY. Jako stały czytelnik z liży zwracam się do pana Redaktora o zamieszcze-nie mego pisma. Raz będąc na randce na Górze Zamkowej, zapoznałem pew-ną pannę, której na imię Janka. Po kochałem ją. Ona wyznała mi rów-nież swa miłość i od tamtej chwili ogar ma mnie straszna tęsknota. Śnieg i ma-rze o niej, tylko to najgorzej, że o-prócz mnie ma innego narzeczonego, Stasia. Raz znów będąc z nią na ran-dce opowiedziała mi o Stasiu, że Stas z wszelką cenę chce ją poślubić. Gdy mi to opowiedziała to wzrost zaniem-wiłem.

Ach, doradz drogi Redaktorze jakby się pozbyć owego Stasia? Czy mam z nim wystąpić do sądu, czy zerwać z nią i zapomnieć o niej. Ale to na nie, moje myśli zapomnieć nie da-ja. Życie nie jest wartę bez niej.

Gdyby mi wypadło iść walczyć o nią z lwem i tygrysem walczył bym! Najgorsze to drogi Gawedo, że nieszkam nad samym brzegiem jeziora, bo nietylko przychozą mi myśli do głow-y skończyć raz z sobą, pojechać moja Janka i skoczyć w głębinę, ho innej rady nie widzę.

Wiec proszę Cie i błagam drogi Red-aktorze o wydrukowanie tego listu bo chce aby moja Janka przeczytała ten list jak ja się nią interesuje. Zrozpaczony H. L. z liży.

— Wyzwać rywała na pojedy-niek, to bardzo rycerski sposób po-zbycia się go, ale co będzie wów-czas jeśli on Pana... się pozbedzie. Albo co gorsza przestrelać czy przetrutiu Panu rękę, nogę, czy in-ną jakąś część ciała, a sam się z-nia ożeni. To byłoby bardzo przykre, pra-wda? To też lepiej nie ryzykować. Nie wątpię również, że rzuciłby się do walki o nią ze lwem albo i tygrysem, ale na szczęście w liży dzikie zwierzęta po ulicach nie chadzają i nie interesują się młode-mi pannkami.

Do rozmawiających zbliżył się prokurator. — No, jak panie komisarzu? Ciężki orzech do zgrzylenia, prawda? — O, tak... Tu działał jakiś niepospolicie sprytny zbrod-niarz...

REKSEK TAJEMNICA HOTELU

Powieść z życia ws. cz. s. n. e. o.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Do posterunkowego pełniącego służbę na ulicy, podbiegł jakiś starszy pan i prosił go o odwiedzenie do urzędu śledczego. Tu przedstawiła się jako Rudolf Roberston i pokazuje ko-misarzowi Bellinowi ogłoszenie w ga-zecie, w którym jakiś tajemniczy Baron X grozi mu śmiercią.

Roberston opowiada komisarzowi Bellinowi, iż jego brat Artur Roberston zginął w Wiedniu z ręki „Barona X” w takich samych mniej-więcej okolicznościach. Komisarz Bellin przydziela Roberstonowi przodownika Kryspina, który ma go ochronić przed „Baro-nem X” i wysłuchać te sprawy. Przo-downik Kryspin i Roberston udają się takśwówka do hotelu „Rex”.

W hotelu „Rex” Roberston wynaj-muje dla Kryspina pokój nr. 17 śasła dylacy z jego numerem „15” — po-czem obaj udają się do restauracji hotelowej. W restauracji hotelu „Rex” pracuje jako „panienka z ba-ru” młoda i uroczą Jadzia, z którą Jadzia Kryspina bliższą zplomowała. Właściciel restauracji, Rytel, pa-trzy na Kryspina niechętnym okiem. Pewnego dnia Kryspin zauważył, że Jadzia nosi na ręce meksykański zegarek, który nie wskazuje godziny.

Kryspin, śledząc w restauracji „Rex” z Roberstonem, posyła do Ja-dzi karteczkę, że ma pokój w hotelu i że chce z nią pomówić. Jadzia przyrzeka Kryspinowi, że przyjdzie do jego numeru o pier-wszej w nocy. Roberston, przyrzaz-wszy się Jadzi, bardzo jest poruszony i zwierza się Kryspinowi, że ma leł fotokartkę, choć Jadzia wcale nie zna.

Gdy obaj panowie są później w hotelu Roberston pokazuje Kryspin-owi te fotografie, twierdząc, że zna Jadzię w blurku zabitego przez „Baro-na X” brata. Przed wyjściem detektyw zagląda do szafy, pod łóżko, potem sprawdza czy okno jest zamknięte. Stwier-dzwszy, że wszystko jest w porzą-dku korytarz, gdzie dopiero po upły-ku, zostawia Roberstona i wychodzi wie godzinę zjawia się Jadzia.

Obote udają się do pokoju Kryspina. Okolo godziny 3-ej po północy Kryspin usłyszał straszny krzyk w pokoju Roberstona. Wyskoczył na korytarz, chcąc dostać się do poko-lu nr. 18, ale drzwi są zamknięte od wewnątrz. W tej chwili w pokoju tym rozlega się jakiś głos: „Zginiesz! Zginiesz!”, a potem trzy strzały i loskot padającego ciała.

Po wyważeniu zamkniętych drzwi okazało się, że Roberston został za-bity przez kogoś, kto wszedł i wy-szedł z jego pokoju w zagadkowy sposób: Kryspin i komisarz Bellin, który zjawił się w hotelu, wchodzi do pokoju detektywa. Jadzi tu nie-ma, natomiast na stoliku leży kartka z pozdrowieniem od „Barona X”.

— Wiec jednak pan jest zdania, że Roberston nie zginął śmiercią naturalną? — Owszem, zginął śmiercią naturalną, ale do tej śmierci przyłożył rękę „Baron X”... — Jak to pan rozumie? — Trudno narazie powie-dzieć mi coś konkretnego, bo gubię się w najróżniejszych przypuszczeniach, sądzę jednak, że uda mi się zdobyć nieco wię-cej konkretnego materiału w czasie śledztwa...

— Jeżeli mam do czynienia ze zbrodnią — mówił prokura-tor — to najbardziej zagadkowo przedstawiałyby się kwestia, w jaki sposób morderca dostał się do pokoju swej ofiary i w jaki sposób uciekł po oddaniu strza-łów. Żadnego tajemnego prze-ścia niema, drzwi były zamknię-te na klucz od wewnątrz, tak sa-mo, jak okno... Byłem już skłonny przypuszczać, że mordercy wogóle nie było i że Roberston umarł wskutek zwykłego udaru serca... Ale przecie przodownik Kryspin zeznał, że słyszał nie tylko strzały, ale i głos ja-kiegoś mężczyzny...

Na dźwięk swego nazwiska Kryspin drgnął i otrząsnął się z ciężkich, męczących myśli, które go przytłoczyły. Odkrycie, którego dokonał w swym pokoju, absorbowowało go teraz znacznie więcej, niż zabój-stwo Roberstona.

— Gdzie podziała się Jadzia? — zadawał sam sobie pytanie. — uciekla sama, przestraszywszy się strzałów, czy też została o-prawdzona przemocą przez te go, który zmusił ją do napisania owego „pозdrowienia”? A może Jadzia nie działała wcale pod przymusem?

Otworzył już usta, by powie-dzieć o wszystkim Bellinowi, w ostatniej jednak chwili rozmy-slił się i postanowił przemilczeć tę sprawę...

ROZDZIAŁ XI. Gdzie jest Jadzia?

Śledztwo policyjne utknęło na martwym punkcie. Zdolano za-ledwie ustalić „okoliczności” zbrodni i to, opierając się prze-ważnie na domysłach i przypu-szczeniach. Mimo usilnych starań policji śledczej, nie znaleziono ani jed-nego śladu, ani jednej poszlaki, a w mętnych komunikatach po-licyjnych, które otrzymała pra-sa, pełno było niedomowień.

Pisma starały się zdopingo-wać policję, pisząc, że „należy oczekiwać rychłego ujęcia ta-

mi nabojami i dlatego nie znale-ziono kul z jego rewolweru. Zbrodniarz wiedział niezawod-nie, że Roberston cierpi na ser-ce i że wystarczy silniejsze prze-rażenie, by spowodować śmierz-telny atak. Świadczy to o daleko posunię-tej ostrożności „Barona X”, któ-ry starał się nadać śmierci Ro-berstona — pozory naturalnej.

Gdyby nie detektyw Kryspin, który słyszał strzały i głos mor-dercy, byłoby obecnie to samo, co z wypadkiem brata Robersto-na w Wiedniu: zgon ofiary mor-du zostałby uznany, jako nor-malny u człowieka, który cier-piał poważnie na serce.

3. — „Baron X” znał doklad-nie rozkład ubikacji, oraz urzą-dzenie elektryczne hotelu „Rex” i musiał się przygotowywać do swego zbrodniczego czynu od-dawna. Policja w żaden sposób nie mogła dojść do tego, w jaki spo-sób zabójca zgasił światło na ca-łem piętrze, a później je zapa-lił.

Główne kontakty i zegar elek-tryczny znajdują się w portjer-ii, a portjer zapewnia, że przez niego i windziarza nikogo międ-dzy godziną pierwszą a trzecią nie było na dole.

Początkowo komisarz Bellin przypuszczał, że to owi „mon-terzy”, o których elektrykowi-ma nie wiedziała, a którzy byli niewątpliwie ludźmi „Barona X”, przeprowadziłi jakąś dodatkową zmianę w instalacji, nigdzie jed-nak nie można było natrafić na ślad ich pracy, oprócz zamiany rolety w oknie.

W jakim celu to uczynili — nikt nie potrafił się nawet domy-słać. 4. Roberston nie wszystko po-wiedział komisarzowi Bellinowi i ukrywał — z niewiadomego powodu — wiele danych, któ-re mogłyby się przyczynić obec-nie do ujęcia „Barona X”.

Gdyby policja dowiedziała się od niego czegoś więcej, na-pewno zdołałaby go obronić przed „Baronem X”, a tak — zmuszona była błędzić po mac-ku. Temi oto „jasnymi punktami” pocieszały się władze śledcze. Komisarz Bellin znakomicie zdawał sobie sprawę, że ustale-nie powyższych faktów, niema-żadnego istotnego znaczenia i z-pewnością nie przyczyni się do rozjaśnienia mroków dręczącej tajemnicy. (Dalszy ciąg jutro)

## Obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego Sokółka na budowę Domu Ludowego

Komitet obywatelski obchodu Imienin Marszałka J. Piłsudskiego ustalił następujący program uroczystości. W przeddzień Imienin, dn. 18 bm., nastąpi w godz. 1-2 ppł, przejazd orkiestr wojskowych i szkolnych, które koncertować będą przy kościele Farnym, kościele św. Rocha, na podwrozu urzędu wojewódzkiego, pl. Wyzwolenia i na Starym Rynku; o godz. 4 ppł — bezpłatne przedstawienie w teatrze „Palace” oraz w godz. 6-7 wiecz. — akademie lokalne w siedzibach związków i organizacji.

W poniedziałek, dn. 19 b. m. o godz. 9 m. 45 zbiórka na Rynku Kościuszki, g. 10 a — nabożeństwo w kościele Farnym i w świątyniach innych wyznań, godz. 11 a defilada, g. 12 — akademie w teatrze „Palace” i o g. 8 wiecz. raut w salonach Województwa.

### Awanse kolejarzy

Z dniem 1 kwietnia rb. wznowione zostaną awanse w wileńskiej dyrekcji P. K. P. W pierwszym rzędzie awansować będą ci urzędnicy, którzy przy zserewowaniu stracili część swoich poborów, oraz którzy wysłużyli pewną ilość lat.

## Likwidacja strajku szewców

Ja to podał wczoraj „Dziennik Białostocki” — strajk szewców — w wyniku konferencji, odbytej onegdaj wieczorem w inspektoracie pracy przy udziale

Związki i organizacje prosiły o zakomunikowanie wydziałowi oświaty zarządu miasta w terminie do soboty, dnia 10 bm. programu lokalnych akademii.

## Morderca z Wasilkowa zawisł na szubienicy

Starania mec. dr. Tillemanna, obrońcy skazanego na śmierć przez powieszenie mordercy z Wasilkowa, Jana Niewińskiego, aby w związku ze zniesieniem sądów doraźnych ministerstwo sprawiedliwości wystąpiło ze swej strony z wnioskiem o ulaskawienie, nie odniosły skutku. Do godz. 6 zrana odpowiedź nie nadeszła, i wyrok sądu doraźnego został wykonany.

Skazaniec, który po wyroku przez cały wieczór zachowywał się spokojnie, jakgdyby miał być tylko widzem egzekucji, zjadł wieczorem obfity posiłek, poczem położył się spać. Ostatnią noc swego życia przespał, jak suseł. Obudzone go o godz. 4 zrana, dano, coś zjeść. Wkrótce przybył ks. kan. Abramowicz, który udzielił skazanemu ostatniej pocięchy religijnej. O godz. 5.15 w. wprowadzono mordercę na miej-

P. wicewojewoda Michałowski delegując wczoraj na audjencji przyglądając oddziału komitetu budowy Domu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Sokółce w osobach p. starosty Wolskiego, burmistrza Sokółki p. Ko-

mara i dr. Tarasiewicza. Delegacja złożyła na ręce p. wicewojewody kwotę 700 zł. na rzecz budowy Domu Ludowego im. Marszałka Piłsudskiego, zapewniając go o dalszej akcji wśród miejscow. społeczeństwa.

scie stracenia, gdzie już oczekiwał przybyły z Warszawy kat Braun, upoważniony przez ministerstwo sprawiedliwości do wykonania wyroku. W ostatniej chwili straceniec, dotychczas zupełnie spokojny, ujawnił pewne zdenerwowanie.

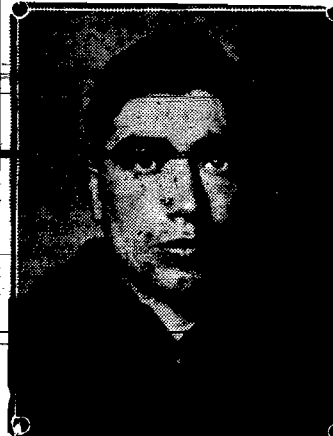
Po odczytaniu wyroku sądu doraźnego — prokurator oddał Niewińskiego w ręce kafa. Jeszcze z pod szubienicy skazaniec zawołał: „Zegnajcie wszyscy”. Kat spełnił swój obowiązek, przy zastosowaniu zwykłego „ceremoniału”, Sprawiedliwości

stało się zadość. Lekarz więzienny stwierdził śmierć, poczem zwłoki skazańca złożono do przygotowanej zawnazę trumny i przewieziono na cmentarz.

W związku z wykonaniem wyroku śmierci — rozplakani wany zostanie dziś w Białymstoku i na terenie powiatów: białostockiego, bielskiego i sokólskiego „nekrolog” treści następującej:

„Prokurator sądu okręgowego w Białymstoku niniejszym podaje do powszechnej wiadomości, że mieszkaniec m. Wasilkowa pow. białostockiego, Jan Niewiński, lat 24, syn Baltazara i Stanisławy, wyrokiem sądu okręgowego w Białymstoku, jako sądu doraźnego, z dnia 5-6 marca 1934 r. — na zasadzie art. 225 p. 1 i 38 K.K. oraz art. 24 p. 1 i 32 p. 1 Rozp. Prez. RP z dnia 19 marca 1920 r. o postępowaniu doraźnym został skazany na karę śmierci przez powieszenie za to, że w dniu 25.1.1934 w m. Wasilkowie — w zamiarze pozbawienia życia Anieli Niewińskiej — uderzył ją kilkakrotnie nożem w szyję, powodując uszkodzenie naczyń krwionośnych, wywołujące raptowny, obfity wylew krwi, skutkiem czego nastąpiła śmierć Anieli Niewińskiej, poczem zabrał w celu przywiązania należącego do niej 630 zł. Skazany Niewiński — został stracony w dniu 7 marca 1934 r. o godz. 6”.

Morderca z Wasilkowa



dla którego swit wczoraj był ostatnim w życiu

### KRADZIEŻ

Kamińska Jadwiga (Przechodnia 1) oskarżyła Oniszczuk Wierę (Wiejska 88) o kradzież z mieszkania garderoby wartości 50 zł. Oniszczuk zatrzymano, do dyspozycji władz sądowych.

### Ciężka niedola emigranta

Jechał do Stanów Zjedn., wegetował 10 lat na Kubie

Mieszkaniec wsi Spieszyn w powiecie bielskim, Jan Balejko, otrzymał dn. 11 czerwca 1923 r. na komisji poborowej w Bielsku kategorię „A”, a więc uznany został za zdolnego do odbywania służby wojskowej. Na dzień 3 grudnia tego roku Balejko został powołany do formacji celem odbycia służby. Jednakże karty powołania nie można mu było doręczyć, gdyż wyjechał nielegalnie zagranicę. Po 10-letnim pobycie na obczyźnie powrócił w sierpniu ub. r. do kraju. Niezwłocznie został wcielony do wojska, a jednocześnie wszczęte zostało przeciwko niemu — jako podejrzanemu o opuszczenie kraju — celu uchylenia się od spełnienia powinności wojskowej dochodzenie. W toku śledztwa Balejko tłumaczył się, iż wyemigrował z Polski, aby się udać do swego brata w Stanach Zjedn. Nie mógł się jednak tam dostać i pozostał na wyspie Kubie aż do chwili, kiedy miał możliwość powrotu do Polski. Sad skazał Balejkę na trzy miesiące aresztu.

### MODERN PREMIERA

POCZ. 515, 7, 045, 1030

Wielki film psychologiczny przewyższający „BOCZNA ULICĘ”

## SEKRET KOBIECY

Dramat dany, którą wszyscy traktowali jak... „TAKA KOBIECY” w rol. główne.

Gwiazda „BOCZNEJ ULICY”  
**IRENA DUNNE**  
PHILIPS HOLMES

Ponadto: ● Golgota kochanki, żony i matki  
**DODATEK DŹWIĘK.**

**APOLLO** DZIS  
PREMIERA  
Początek: 520, 7, 045, 1015  
Potężny film  
żydowo-amerykański

**Wuj Mozes**

z życia emigrantów żydowskich w Ameryce

wg. powieści

**Szaloma Asza**

W roli głównej

**Moris Szwarz**

UWAGA!

Autor scenariusza Szalom Asz, został nagrodzony orderem Polonia Restituta